

Najważniejszy jest głos PANA

8 listopada 2021

Takie afery jak GetBack jeszcze wrócą. Sprzyja temu skonsolidowanie rewizji finansowej dokonane przez rząd PiS.

W sierpniu bieżącego roku prezes Polskiej Agencji Nadzoru Audytorowego Marcin Obroniecki, stwierdził, że do powstania PANA doprowadziła afera GetBack. Do połowy 2018 r. ta firma uchodziła za prężnie rozwijającą się. Potem nastąpiła klapa, a w kręgu podejrzanych znaleźli się też biegli rewidentzi. To dlatego po roku funkcjonowania nowej ustawy, zlikwidowano resztki samorządności Polskiej Izby Biegłych Rewidentów (PIBR), wyeliminowano Krajową Komisję Nadzoru (KKN), wewnętrzną komórkę nadzorczą PIBR, a całość kontroli scedowano na PANA. Po zlikwidowaniu KKN, Izba Biegłych Rewidentów przestała być organizacją samorządną.

Oznacza to, że od 1 stycznia 2020 r. PANA kontroluje cały rynek audytorski, z czego prezes Obroniecki jest kontent głosząc: „Scentralizowany nadzór daje nam lepszą panoramę rynku, a nadzór jest bardziej kompletny niż był wcześniej. Możemy wprowadzać jednolite standardy dla całej branży, i wprowadzać nowe regulacje, w celu poprawienia, jakości sprawozdań finansowych i wyeliminowania błędów biegłych rewidentów. Cel, jaki przed nami stoi, to przyczynienie się do zwiększania bezpieczeństwa obrotu gospodarczego w Polsce, rozumianego, jako bezpieczeństwo inwestorów, obligatariuszy, akcjonariuszy, deponentów, uczestników transakcji gospodarczych. Chcemy poprawić, jakość sprawozdań finansowych, i po to została powołana Agencja”.

Ciekawe, w jaki sposób zadaniom tym przeszkadzała Krajowa Komisja Nadzoru (KKN), że trzeba było ją zlikwidować i wszystko podporządkować PANA!

Afera GetBack była wielka, ale kto śledzi wydarzenia

gospodarcze mógł zauważyć, że już w 2016 roku GetBack był w złej sytuacji finansowej, co nie przeszkadzało nowym władzom mianować go championem, gazelą, lwem, tygrysem i panterą biznesu! Żadna uroczystość państwowa nie obyła się bez jej udziału! Taka promocja zapewniła ogromny popyt na obligacje, za których sprzedaż GetBack zebrał mnóstwo pieniędzy. GetBack działał w branży finansowej, szczególnie podatnej na ryzyko, gdzie obowiązują zwiększone rygory sprawozdawcze. Tam już w 2016 roku nie było co badać, więc kolejne opinie na temat dobrej sytuacji finansowej owej grupy mógł wydać ten, komu władze firmy zaufały i dobrze zapłaciły.

W sprawozdaniach sporządzonych w 2020 roku, (według stanu na 31.12.2019 r.) wykazano, że GetBack miał ponad 3,2 mld długów i 0,9 mld.zł majątku, nie wskazując, że ponad połowa tegoż majątku była wielce wątpliwa, więc dziura w majątku (aktywa minus pasywa), powinna wynosić nie 2,3 mld, jak podano, lecz ok. 3 mld złotych. A jedyne przychody w 2019 r. to przychody z umorzenia długów! I przy takim stanie wskazuje się, że podmiot ten, z drobnym zastrzeżeniem, może kontynuować działalność!

Problem z GetBack został ujawniony ze znacznym opóźnieniem, co odbiło się bardzo niekorzystnie na rynku funduszy inwestycyjnych. Dlaczego nie dostrzegły tego w porę Komisja Nadzoru Finansowego, Komisja Nadzoru Audytowego, prezes NBP Adam Glapiński i temu podobne struktury, odpowiedzialne za rynek finansowy w Polsce? Czy ktoś mógłby podać przykład podmiotu, który mając ponad 2,5 mld zł. dziury w majątku, byłby w stanie kontynuować działalność? I czemu/komu taka działalność miałaby służyć? Dlaczego takie i im podobne sytuacje, PANA nie frasują?

Audyt narodowych „czempionów” oraz spółek z branży finansowej, w tym Getbacku jest bardzo ważny, ale dla większości biegłych niedostępny z wielu powodów, więc warto byłoby przyjrzeć się jak dochodzi do wyboru biegłych do badania takich podmiotów. Tym kryterium nie są ceny, bowiem małe firmy audytorskie oferują z reguły ceny niższe, a mimo to, nie oni badają owe

podmioty. PANA proponuje kary za niskie ceny oferowane przez biegłych, ale nie słycać, by ktokolwiek podjął się zbadania zależności pomiędzy jakością a cenami. Praktyka wskazuje, że wysokość ceny nie jest wyznacznikiem jakości audytu, natomiast często zachodzi korelacja odwrotna.

Skoro oceniamy jakość audytu, to niewiele można powiedzieć na podstawie sprawozdania z badania. Komu przeszkadzały publicznie dostępne dokumenty – opinia biegłego oraz raport z badania, w którym należało odnieść się do każdej pozycji wynikowej, bilansowej oraz ocenić szczegółowo możliwość kontynuacji działalności? Dziś w sprawozdaniach z badania, poza ogólnikami, nie ma nic! A ważne informacje mają się znaleźć gdzieś w „dokumentacji z badania”, do której dostęp ma mieć tylko PANA! Może o to chodziło w reformie nadzoru – zlikwidować resztki samorządności PIBR, scentralizować audyt, by nie było przypadkowości, szczególnie w badaniach obszarów wrażliwych. Trudno oprzeć się wrażeniu że centralizując nadzór, PANA będzie miała wpływ także na wyniki audytów. Ale jakoś dziwnie nikt z PIBR tego problemu nie podnosi.

Wcześniej biegły był przedsiębiorcom pomocny, dziś jest raczej zbędny. Przy implementacji przepisów Unii Europejskiej do ustawy o biegłych rewidentach, zachowano KKN, czyli ostatnie pozory samorządności. Dziś KKN nie ma, słusznie więc zauważa prezes PANA, że audyt jest scentralizowany, łatwiej się nim zarządza – tyle że odtąd niezależność biegłych jest iluzoryczna. Dziś PIBR ma zajmować się jedynie szkoleniami i pracą nad nowymi standardami sprawozdawczości, których znaczenie prawne jest żadne. A biegli, zamiast dociekania zgodności sprawozdań finansowych z rzeczywistością, mają pracować nad dokumentowaniem badania w celu obrony przed nadzorem,. Czy to służy bezpieczeństwu obrotu gospodarczego?

Skonstatujmy więc – dobry audyt to taki, który wskazuje na wszystkie rozbieżności pomiędzy stanem deklarowanym w sprawozdaniach finansowych, a rzeczywistością gospodarczą. I nie ma z tym problemu, jeśli badamy podmioty, których

funkcjonowanie opiera się na aktywach realnych. Tam standardy badania/rewizji są utrwalone od lat i w zasadzie nie ma tam czego szukać ani usprawniać! Natomiast nieprawidłowości występują najczęściej tam, gdzie firma, taki narodowy czempion lub kręgom tym zbliżony, korzysta z politycznych protekcji, działa w branży finansowej lub innej, gdzie podstawą działalności stanowią aktywa nienamagalne – akcje, derywaty, jednostki uczestnictwa, certyfikaty inwestycyjne, patenty, licencje itp. i wszelkiego rodzaju instrumenty finansowe. Tam zarządzający mają służby, które potrafią sporządzić sprawozdanie jakościowo bardzo dobre, zgodne z tym czego oczekuje PANA, by biegły nic nie znalazł, a nawet nie musiał szukać!

A szukać byłoby co, tyle, że nie w wyglancowanych papierach podsuniętych pod nos biegłemu, zwanych potocznie dokumentami. Tu potrzebne są nie tyle nagromadzone notatki, co zawodowy osąd, który jest niemal standardowo podważany przez PANA. Podstawowym zadaniem biegłego winna być weryfikacja sprawozdania z rzeczywistością, a nie zbieranie papierków i wypełnianie tabelki dla PANA.

Podmioty działające na rynku audytorskim słyszą wiele o PANA i wiedzą, że zbadanie podmiotu z grupy małych i średnich przedsiębiorstw zajmuje około 2 tygodni, natomiast kontrola PANA co najmniej miesiąc. W audycie zmieniło się wszystko, zakres zadań, nowe obowiązki, nowe władze, bo poprzednicy byli skażeni przynależnością do KKN, czy KNA. Natomiast najciekawszą jest branża finansowa – banki, fundusze, spółki giełdowe, ubezpieczeniowe itp. operujące na bazie aktywów niematerialnych, czyli wirtualnych. Dlaczego kontrole i audyty nie zauważyły, że w latach 2005 – 2009, banki wytworzyły ok. 100 mld waluty szwajcarskiej w oparciu o derywatywy wszczepione do umów kredytowych?. Nawet nikt nie pytał, i do dziś nie pyta, skąd w bankach tyle aktywów w obcej walucie? Odpowiedź jest prosta: znikąd i każdy bank o tym wie. Ale do dziś nie chcą wiedzieć o tym KNF, NBP i inni kontrolujący

bilanse banków?

Ciekawą jest też branża inwestycyjna, zbierająca w różny sposób pieniądze od inwestorów – małych i dużych. Przykład: w jednej z nich zatwierdzono miliony majątku, po czym po kilku tygodniach Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych upadło, a po kilku miesiącach nie było nawet środków na koszty postępowania upadłościowego! W międzyczasie złożono wniosek o postępowanie naprawcze, z możliwością układu, co sąd zatwierdził, więc zarząd zyskał dwa lata, by nie robić nic z ową upadłością! Dlaczego nie ma obowiązku badania sprawozdania finansowego przy składaniu wniosku o upadłość? Przecież żadne PANA nie ma świadomości jak ważne jest ustalenie tego, co syndyk przejmuje. A brak tego ustalenia sprawia, że wielkie upadłości ciągną się dziesiątki lat, wierzyciele nie otrzymują nic, majątek inwestorów się rozplywa, a odpowiedzialnych za to brak. Dlaczego od procedur upadłościowych biegłych całkowicie odsunięto?

Natomiast PANA, nie bacząc na to, że biegły wydał prawidłową opinię, często stwierdza nieprawidłowości, i wnioskuje o ukaranie biegłych, bo np. źle skalkulował cenę, naliczył opłaty, źle określił zasady wewnętrznej kontroli jakości, akceptacji zlecenia i przeglądu jakości zlecenia;; nie rozpoznał działalności badanej jednostki i kluczowych ryzyk i oceny prawdopodobieństwa nadużyć, kontynuacji działalności, polityki rachunkowości, systemu kontroli wewnętrznej; nie opracował strategii badania i określenia poziomu istotności, programu badania, zobowiązań warunkowych i roszczeń, zdarzeń po dniu bilansowym, korekt z badania sprawozdania finansowego, kompletności i prawidłowości badanego sprawozdania finansowego, sprawozdania z działalności badanej jednostki, kluczowych obszarów badania bilansu, rachunku zysków i strat, zasadności wyrażonej opinii, czy raportu z badania sprawozdania finansowego.

Ale odpowiedzmy sobie na pytanie: jeśli wydał trafną opinię i jeśli zweryfikował stan każdego salda aktywów i pasywów, i

udzielił niezbędnych komentarzy co do kontynuacji działania, to gdzie tkwi problem? Czyje dobra biegły naruszył nie sporządzając notatek, o które dopomina się PANA? – właścicieli, odbiorców zewnętrznych, czy zawodu biegłego? Okazuje się, że niczyje, ale postępowanie się toczy, bo kontrolujący nie może dojść do tych samych wniosków (nie może, czy nie chce), mimo iż rzeczywistość gospodarcza potwierdza ustalenia biegłego. Sprawa karania to z reguły kilkuletni proces, w którym oskarżany biegły musi odpierać zarzuty na każdym etapie postępowania, udowadniając że jego decyzje i opinia były właściwe, wynikały ze standardów, były uzasadnione zawodowym osądem z uwzględnieniem sceptycyzmu. Ale nie może powołać się na fakt, że rzeczywistość gospodarcza potwierdziła wszystkie jego ustalenia, bo takiego przepisu PANA nie przywołuje!

Karanie należałoby uzależnić od merytorycznych wyników badania. Jeśli jego wyniki okazały się nieprawidłowe, wtedy można i należy przywoływać nieprawidłowości proceduralne, o których mowa uprzednio! Jeśli wnioski z audytu są prawidłowe, to zastrzeżenia PANA o złym skalkulowaniu ceny itp. są niewarte funta kłaków. Tym bardziej nie ma potrzeby opisywania jakichś czynności tylko na potrzeby kontroli. W trakcie kilkuletnich przygotowań do wdrożenia międzynarodowych standardów podkreślano konieczność skupienia się na istotnych kwestiach dla interesariuszy, także po to by zmniejszyć pracochłonność. Niestety, oczekiwania PANA idą w innym kierunku; karze się więc wszystkich, niezależnie od tego, czy wynik badania odzwierciedla rzeczywistość czy nie! I to jest największa szkoda wyrządzana gospodarce, bo mamy liczne przykłady rozjazdu sporządzonych sprawozdań z rzeczywistością! I jakoś nie słyhać, by ktokolwiek tym się martwił. Natomiast lista kar i przewin wytykanych przez PANA jest długa: że źle skalkulował cenę, naliczył opłaty, źle określił zasady wewnętrznej kontroli jakości, akceptacji zlecenia i przeglądu jakości zlecenia itp. Konia z rzędem temu, (z pominięciem PANA, bo PANA może) kto owe kary uzasadni w sytuacji, gdy

biegły wydał prawidłową i trafną opinię!

Istotą każdego zawodu są uprawnienia. Nikt nie korzystałby z usług notariusza, gdyby nie było takiego wymogu. Nie byłoby problemu z ponoszeniem ogromnych kosztów administracyjnych związanych także z PANA, gdyby uprawnienia biegłych były nieco szersze!. Ale w ustawie z 2017 r. stało się odwrotnie – zwiększono obowiązki i kary, dołożono wymogi administracyjne. A wyeliminowanie możliwości udzielania porad umniejszyło rolę zawodu, czyniąc go niemal niepotrzebnym. Nikt nie widzi potrzeby powoływania biegłych do różnych gremiów gospodarczych, legislacyjnych, doradczych, czy opiniotwórczych, a mimo to, prezes PANA twierdzi o znaczącym wpływie biegłych na gospodarkę. Zawód biegłego rewidenta został z powszechnego obrotu gospodarczego wyeliminowany!. A kontrole biegłych – z merytorycznych przemianowano na urzędnicze, gdzie ich podstawą są papiery, a nie konfrontacja z rzeczywistością. Z tego powodu znaczenie zawodu drastycznie spadło. Wzrasta niewspółmiernie pracochłonność badań i koszty obsługi kontrolerów PANA, stąd radykalne kroki ze strony biegłych: małe firmy likwidują działalności, natomiast duże korporacje niedługo pozostaną na rynku same. Można sądzić, że cena za badanie wzrośnie, a koszt badania będzie kolejną rosnącą daniną podmiotów i firm audytorskich na rzecz państwa.

Nie jest tajemnicą, że zawód biegłego rewidenta przestał być wolnym zawodem, choć taki zapis formalny nadal funkcjonuje. Rewizja finansowa pełni ważną rolę kontrolną nad całością obrotu gospodarczego, lecz niestety nie w Polsce, czego potwierdzeniem jest powiększający się rozdzźwięk między sprawozdawczością a rzeczywistością. Jak dotąd najbardziej widocznym i jedynym efektem działań PANA, jest to, że w zawodzie zostało niecałe 2 tysiące czynnych zawodowo biegłych rewidentów. A jeszcze niedawno było ich niemal 10 tysięcy. Przywrócenie zawodowi biegłego rewidenta należnego mu miejsca w kontroli obrotu gospodarczego oznaczałoby podjęcie działań, aby całość ewidencji gospodarczej przybliżyć rzeczywistości –

w czym niezbędna jest znajomość nie prawa gospodarczego i bilansowego, ale przede wszystkim praktyki w rewizji finansowej. Niestety takich działań nie widać nie tylko w PANA!

Autorstwo: Ireneusz Łazarski

Źródło: Trybuna.info